PRZYJAŹŃ



Kolumna czołgów 4 gwardyjskiej Kantemirowskiej Dywizji — na defiladzie. Przy sztandarze kapitan gwardii W. Szczekoturow, którego czołg przeszedł drogę bojową z Moskwy do Pragi.

TYGODNIK • Nr 7 • Dn. 20. II. 1949 r. • CENA 15 Zł.



S. Oreszczenko: PARTYZANCI
Olej 1947



E. Tichanowicz: POMOC Z MOSKWY DLA PARTYZANTÓW
Olej 1947

ARMIA RADZIECKA W MALARSTWIE



P. Kriwonogow: ZWYCIĘSTWO
Olej 1947



N. Żukow: DZIĘKUJĘ, KOCHANA!
Ołówek 1943



F. Usypienko: ODPOWIEDŹ GWARDZISTÓW – „KATIUSZOWCÓW"
Olej 1947

Gen. Broni MIECZYSŁAW WĄGROWSKI

POLSKO - RADZIECKIE BRATERSTWO BRONI

BOHATERSKA Armia Radziecka wyzwoliła w pamiętnych dniach 1944 r. i 1945 r. ziemie polskie. U jej boku na czołgach i samolotach produkcji radzieckiej, uzbrojeni w broń maszynową i armaty produkcji radzieckiej walczyli żołnierze polscy.

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej— armii pierwszego państwa socjalistycznego — mogliśmy zbudować Polskę Ludową, dzięki pomocy Związku Radzieckiego stworzyliśmy nowe Odrodzone Wojsko Polskie.

Niezłomne braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką zostało scementowane krwią na polach walk z najeźdźcą hitlerowskim, pod Lenino i Sandomierzem, Dannicą i Warszawą, Kołobrzegiem, Wrocławiem i Berlinem.

Polsko-radzieckie braterstwo broni różni się w sposób zasadniczy od wszelkiego koniunkturalnego współdziałania, wynikającego z przypadkowej zbieżności interesów. Jest to braterstwo, dzięki któremu odzyskaliśmy niepodległość. Dzięki oparciu się o Związek Radziecki, dzięki jego sile i pomocy możemy budować socjalizm.

Polsko radzieckie braterstwo broni wspiera się na wspaniałych tradycjach walk wyzwoleńczych polskiego i rosyjskiego ludu przeciwko wspólnemu wrogowi, a dziś wynika z trwałej wspólnoty wielkich celów. Takie tylko braterstwo, braterstwo pomiędzy państwami i narodami walczącymi o postęp, wolność i pokój, ma rzeczywiste, niewzruszone podstawy.

Rosyjscy rewolucjoniści, walcząc z caratem, walczyli również o wyzwolenie narodu polskiego. Gdy w lasach kieleckich toczyły się walki Powstania Styczniowego, wyróżnił się w nich oficer rosyjski — sztabskapitan Aleksander Potiebnia — rosyjski rewolucjonista. Potiebnia wiedział, że walcząc w szeregach polskich powstańców, walczy zarazem o wyzwolenie społeczne narodu rosyjskiego.

O wspólną sprawę, wspólne ideały walczyła polska i rosyjska klasa robotnicza. Solidarność, braterstwo broni z ludem rosyjskim była dla Polski warunkiem wyzwolenia społecznego i niepodległości.

Symbolem braterstwa broni Polaków i Rosjan jest Waryński — przywódca „Proletariatu" i Bardowski — Rosjanin, działacz tej partii, wspólne walki rewolucji 1905 r., walki włókniarzy Łodzi i robotników „Czerwonej Preśni" w Moskwie.

Symbolem tego braterstwa jest udział Polaków w szeregach wielkiej Rewolucji Październikowej, która przyniosła nam niepodległość. Polacy — bojownicy rewolucji socjalistycznej — to Dzierżyński i Świerczewski, to dziesiątki tysięcy żołnierzy Zachodniej Dywizji Strzelców, I Warszawskiego Czerwonego Pułku i wielu innych polskich lub mieszanych oddziałów Armii Czerwonej. Setki ich zginęły w walce z Niemcami, z Kołczakiem, Wranglem, Piłsudskim, dziesiątki zamęczyli agenci białogwardzistów.

ŻOŁNIERZ – OBROŃCA



Obraz pędzla malarza radzieckiego F. Niewieżina.

Po I-szej wojnie światowej do władzy w Polsce nie doszedł obóz Jarosława Dąbrowskiego i Waryńskiego, lecz obóz podporządkowania Polski obcemu imperializmowi. Doprowadziło to do upadku kraju i do katastrofy wrześniowej. Dopiero obóz demokracji polskiej nawiązał do wspaniałych tradycji wspólnych walk wyzwoleńczych; braterstwo broni ludu polskiego i rosyjskiego stało się sojuszem i braterstwem broni państwa ludowego i jego Wojska ze Związkiem Radzieckim, państwem zwycięskiego socjalizmu i jego Armią.

Już w czasie wojny wyzwoleńczej z hitleryzmem, gdy reakcja polska wycofała armię Andersa do Iranu, polskie siły rewolucyjne i postępowe utworzyły dzięki pomocy Zw. Radzieckiego 1 Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki. Bez broni radzieckiej, bez instruktorów radzieckich, bez poparcia radzieckiego nie powstałaby 1 Armia Polska. W szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego na całym jego szlaku bojowym walczyli oficerowie i instruktorzy radzieccy, uczący naszych żołnierzy sztuki walki i zwyciężania. Przyszli oni do naszego Wojska w myśl tych idei, które kazały Potiebni zginąć w szeregach oddziałów Langiewicza, które scementowały braterstwo polskich i rosyjskich robotników.

Dwóch generałów, siedmiu pułkowników, szesnastu podpułkowników, czterdziestu majorów i wielu, wielu młodszych stopniem oficerów radzieckich zginęło w naszych szeregach.

Cały szlak bojowy Odrodzonego Wojska Polskiego jest historią zacieśniania polsko - radzieckiego braterstwa broni. Od walk na ziemi rosyjskiej pod Lenino, poprzez walki o Warszawę i walki o Wał Pomorski, Odrę i Nysę — do zdobycia Berlina — cementowało się braterstwo broni, krzepła więź polskiego i radzieckiego żołnierza.

Wojsko Polskie nie tylko otrzymało od Armii Radzieckiej wspaniałe uzbrojenie, ale uczyło się i uczy od niej stalinowskiej strategii zwycięstwa.

Fundamentem braterstwa broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką jest ideologiczna wspólnota Polski i ZSRR, głęboka wspólnota celów. Naród polski, walcząc o rozwój gospodarczy, o podniesienie poziomu sił wytwórczych i stopy życiowej mas pracujących, walcząc o socjalizm, opiera się o historyczne doświadczenia i pomoc wielkiego sprzymierzeńca — Związku Radzieckiego.

Dumni jesteśmy z braterstwa broni z Armią Radziecką, której potęgę i wyższość nad wojskami imperialistów wykazały dzieje wojny. Armia Radziecka jest puklerzem pokoju i wolności narodów przeciwko zakusom imperialistów.

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej Naród polski i Wojsko Polskie ślą jej najserdeczniejsze, najgorętsze życzenia.

PRZYJAŹŃ
TYGODNIK
Nr 7. 20 - II - 1949

Propozycje rozbrojeniowe ZSRR

w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

USILNE próby, czynione przez anglo-amerykańskie koła imperialistyczne oraz zaprzedaną im prasę w celu odwrócenia uwagi świata od wielkiej inicjatywy pokojowej Związku Radzieckiego, nie osiągnęły zamierzonych rezultatów. Podżegaczom wojennym nie udało się zatrzeć w opinii publicznej postępowej części ludzkości głębokiego wrażenia, jakie wywarły zarówno mądre i zrównoważone słowa Generalissimusa Stalina jak i trafna analiza sytuacji międzynarodowej, zawarta w Deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, demaskująca cele i dążenia amerykańskiego imperializmu oraz międzynarodowego kapitału. Nie udało się to tym bardziej, że Związek Radziecki, wyrażając wolę milionowych mas pracujących świata, nie ustaje nadal, mimo piętrzących się przeszkód, w konsekwentnej i wytrwałej walce w obronie pokoju.

Dając wyraz swym pokojowym dążeniom, Związek Radziecki przede wszystkim zaakcentował raz jeszcze to stanowisko skierowaną do Norwegii propozycją zawarcia między tymi sąsiadującymi krajami paktu o nieagresji. Położenie geograficzne Norwegii, sąsiadującej z ZSRR, stało się bowiem przyczyną bezceremonialnego nacisku, wywieranego na ten mały kraj przez Stany Zjednoczone, które pragną wciągnąć go w orbitę swej agresywnej, antyradzieckiej polityki i włączyć w ramy projektowanego paktu północno-atlantyckiego, co grozi Norwegii w rezultacie utratą samodzielności oraz przekształceniem w bazę militarną amerykańskich agresorów. Politycy USA posługują się przy tej akcji metodą szantażu i zastraszenia, usiłując wmówić Norwegii, iż znajduje się ona w stanie zagrożenia ze strony swego sąsiada. Dlatego właśnie Związek Radziecki, ażeby rozwiać wszelkie wątpliwości, wystąpił z propozycją zawarcia paktu o nieagresji między ZSRR i Norwegią. Odpowiedź na tę propozycję będzie próbą dobrej woli, woli pokoju norweskich kół rządzących, gdyż naród norweski, a szczególnie jego klasa robotnicza spontanicznie manifestują na rzecz przyjaznych stosunków z radzieckim sąsiadem.

DRUGIM posunięciem Związku Radzieckiego na przestrzeni ubiegłego tygodnia była niezmiernie doniosła propozycja, złożona przez delegację radziecką na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Propozycja ta zgodna jest w swym duchu całkowicie ze znaną naszym Czytelnikom Deklaracją Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, w której Związek Radziecki wypowiedział się stanowczo za wzmocnieniem autorytetu ONZ. Nowa propozycja radziecka wzywa Radę Bezpieczeństwa, aby poleciła opracować plan redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o 1/3 w Wielkiej Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim i Chinach. **Plan ten winien być opracowany do dn. 1 czerwca rb., a wykonanie jego powinno nastąpić do 1 marca 1950 r.**

Delegacja radziecka proponuje również, by Rada poleciła Komisji Energii Atomowej przedstawienie do dnia 1-go czerwca rb. projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej. Propozycja radziecka zawiera również projekt stworzenia w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej organizacji kontroli rozbrojenia i wykonania zakazu broni atomowej. Propozycja radziecka stawia wniosek, by do dn. 31 marca rb. pięciu stałych członków Rady, t.zn. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Związek Radziecki i Chiny, przedstawiło dane o wszelkich swych siłach zbrojnych i o broni atomowej.

Spodziewać by się należało, iż tego rodzaju propozycja, której wykonanie położyłoby kres atmosferze niepewności i nieufności w stosunkach międzynarodowych, powitana zostanie przez wszystkich polityków, mieniących się przyjaciółmi pokoju, z należytym zrozumieniem i radością. Ale właśnie ustosunkowanie się do propozycji radzieckiej polityków obozu kapitalistyczno-imperialistycznego potwierdziło raz jeszcze, iż ich deklaracje o pokoju są jedynie dymną zasłoną, źle maskującą ich zaborcze i agresywne cele. Przeciwko radzieckiemu wnioskowi podniosły się natychmiast głosy przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa. Nie dopuścili oni nawet do dyskusji na forum Rady nad tym wnioskiem, organizując w ten sposób wokół niego „spisek milczenia".

O ile jednak politycy anglo-amerykańscy są w stanie pokierować głosami uległych im przedstawicieli reakcyjnych rządów krajów zachodniej Europy i innych, gospodarczo oraz politycznie podporządkowanych dolarowi państw — o tyle nie leży w ich mocy zmusić do milczenia wielomilionowych mas ludowych całego świata. A te masy właśnie, które w sposób niesłychanie czujny, wrażliwy i błyskawiczny zareagowały na głos pokoju, płynący ze Związku Radzieckiego, nasłuchują nieustannie i rozróżniają znakomicie, skąd dobiega dźwięk traktorów, orzących w pokojowym trudzie pola, a skąd rozlega się warkot bombowców i turkot czołgów. I te masy manifestują we wszystkich krajach świata w obronie swych ideałów i swych dążeń do pokoju, wolności i postępu.

Masy pracujące Polski, z jej klasą robotniczą na czele, znajdują się również w tych szeregach. W całym kraju wiece robotnicze, zainicjowane przez robotników PAFAWAGU we Wrocławiu, dają wyraz uznaniu i solidarności z pokojowymi propozycjami Związku Radzieckiego, nie tylko naszego sojusznika i przyjaciela, lecz także sojusznika międzynarodowego braterstwa ludzi pracy, obrońcą ich celów i dążeń, ich nadziei i wiary w pokój i jasną przyszłość świata.

ZBIGNIEW MITZNER

Karkołomny trick



(rys. Borys Jefimow)

Już raz jechaliśmy po tej drodze, ale kark na niej skręciło wielu — mówią faszystowscy agresorzy ze strachu patrząc na leżące obok „kamienie przydrożne".

PRZYJAŹŃ TWÓRCÓW ARMII RADZIECKIEJ

Z korespondencji wojennej Lenina i Stalina



Generalissimus Stalin i Marsz. Żukow przyjmują defiladę w 31 rocznicę Rewolucji Październikowej

LEŻĄ przed nami niezapomniane karty korespondencji wojennej Lenina i Stalina z pierwszego okresu Rewolucji. Lakoniczne i proste dokumenty świadczą dobitnie o całkowitej jedności poglądów Lenina i Stalina w decydujących sprawach obrony ojczyzny, świadczą o bezgranicznej miłości Stalina do Lenina, jako do starszego towarzysza, towarzysza broni i przyjaciela, dają w słowach Włodzimierza Iljicza pełny wyraz niezwykle wysokiej oceny wojenno-strategicznych planów i propozycji J. W. Stalina

*

Wiosna 1918 roku. Zjednoczone siły anglo-francuskich imperialistów i rodzimej burżuazyjno-obszarniczej białej gwardii runęły na młodą Republikę Rad. Główne ośrodki przemysłowe odcięte są od zboża Ukrainy i Syberii. W Moskwie i Piotrogrodzie otrzymuje robotnik tylko 50 gramów chleba dziennie!..

By uratować Rewolucję — należy w pierwszym rzędzie zdobyć chleb! Na rozkaz partii i rządu do Carycyna jedzie — Stalin. Zaopatrzony w nadzwyczajne pełnomocnictwa ujmuje w swe ręce całe kierownictwo spraw aprowizacyjnych południa Rosji.

... 24 lipca 1918 roku. W. I. Lenin łączy się telegraficznie ze Stalinem:

„...Chleba dzisiaj nie wydają w ogóle — ani w Piotrogrodzie, ani w Moskwie. Położenie bardzo złe. Proszę donieść, czy możecie zastosować nadzwyczajne środki, ponieważ tylko od Was można otrzymać zboże".

Telegraf wystukuje odpowiedź.

„Możecie być pewni, — pisze Stalin do Lenina — że nie będziemy oszczędzać nikogo, ani siebie, ani też innych — lecz zboże damy!".

Obietnica ta spełniona zostaje ze stalinowską skrupulatnością. Głodujące stolice otrzymały wystarczającą ilość żywności.

Przebywając w Carycynie (dziś Stalingrad), Stalin zrozumiał jak wielkie znaczenie strategiczne posiada utrzymanie tego miasta w ręku Armii Czerwonej.

Niezwykle interesujący jest list Stalina z Carycyna, noszący datę 31 sierpnia 1918 roku. Podajemy go w całości:

„Drogi towarzyszu Lenin!

Toczy się walka o Południe i Morze Kaspijskie. Dla zawładnięcia tym rejonem (a to można wykonać) konieczne jest posiadanie kilku stawiaczy min lekkiego typu i dwóch łodzi podwodnych (co do szczegółów spytajcie Artioma). Błagam Was, rozbijcie wszelkie przeszkody i ułatwcie tym samym posunięcie naprzód sprawy natychmiastowego otrzymania żądanych okrętów. Baku, Turkiestan, Północny Kaukaz staną się (na pewno!) naszymi, o ile żądania zostaną natychmiast spełnione.

Nasze sprawy na froncie idą dobrze. Nie wątpię, że pójdą jeszcze lepiej (kozactwo jest w kompletnym rozkładzie).

Ściskam dłoń mojego drogiego i kochanego Iljicza.

Wasz Stalin".

Po otrzymaniu tego listu, W. I. Lenin wykreślił zdania, odnoszące się osobiście do niego i natychmiast przesłał pismo zaopatrzone w swój podpis jako dyrektywę do Piotrogrodu.

Żelazna wola i genialna przezorność Stalina pozwoliła wojskom radzieckim obronić Carycyn. Bohaterski opór nadwołżańskiej twierdzy zagrodził „białym" drogę do Moskwy.

*

30 listopada 1918 roku powstaje Rada Obrony Robotniczo-Włościańskiej. Na czele jej staje Lenin. Jako przedstawiciel W. C. I. K. wszedł do Rady — Stalin. Tym samym stał się on faktycznym zastępcą Lenina.

Przy końcu 1918 roku w katastrofalnym położeniu znalazł się front wschodni. Z północy prowadzili atak Anglicy. Armia Kołczaka i Czesi dążyli śpiesznymi marszami do połączenia się z Anglikami.

I znów na wniosek Lenina, C. K. partii deleguje na zagrożony front Stalina oraz Dzierżyńskiego. Już 13 stycznia 1919 roku Lenin otrzymuje od nich: „Krótkie przedwstępne sprawozdanie" z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie przyczyn upadku Permy oraz propozycję środków, których zastosowanie zabezpieczyłoby przejście armii do natarcia. Następnego już dnia Lenin odpowiada telegramem:

„Do Stalina, Dzierżyńskiego.

Otrzymałem i przeczytałem pierwszą szyfrowaną depeszę. Bardzo proszę obu Was osobiście, na miejscu kierować wypełnieniem proponowanych środków, w innym wypadku bowiem nie mam gwarancji powodzenia.

Lenin".

*

Interwencja nie cichnie. W maju 1919 roku wojska generała Judenicza wraz z eskadrą angielską ruszyły w stronę Piotrogradu.

I tym razem znów sytuację ratuje Stalin. 19 maja przybywa do Piotrogradu — groza wisząca nad miastem zostaje zlikwidowana w ciągu miesiąca. Stalin własnoręcznie opracował plan zdobycia fortu „Czerwona Górka" kombinowanym atakiem z morza i lądu. Osobiście znajdował się w czasie natarcia na pierwszej linii, dowodząc atakiem piechoty i akcją Bałtyckiej Floty.

I w tej operacji J. W. Stalin wyśmienicie odgadnął zamysły przeciwników. Wiedział on, że uderzenie na Piotrograd miało być jedynie środkiem dla odciągnięcia wojsk radzieckich od Kołczaka. 18 czerwca Stalin wysyła do Lenina depeszę, w której pisze:

„...W żadnym wypadku nie należy zabierać z frontu wschodniego na front piotrogrodzki takiej ilości wojska, która mogłaby nas zmusić do powstrzymania natarć na wschodnim froncie..."

Niezwykle charakterystyczna jest dalsza, ironiczna już treść powyższego pisma:

„...w momencie zdrady „Czerwonej Górki" zniknęły gdzieś angielskie okręty — widocznie Anglicy nie uważali „za wskazane" wmieszać się prostą drogą w całą sprawę (interwencja!), woląc zjawić się później, już po przejściu twierdzy i fortu w ręce białych, aby „pomóc rosyjskiemu narodowi" utrwalić nowy „demokratyczny ustrój".

Na jesieni 1919 roku Ententa rozpoczęła swój drugi najazd — „pochód 14 państw", jak przechwalając się nazwał go wówczas Churchill. Na Ukrainę szerokim frontem wtargnął Denikin.

Postanowienie C. K. partii przerzuca znów Stalina ze Smoleńska, z terenu frontu zachodniego — na najbardziej zagrożony front południowy.

Bitwa pod Orłem i w okolicy Woroneża zadecydowała o losie Denikina. 7 stycznia 1920 roku Stalin pisał z Kurska:

„...Z całą pewnością można teraz powiedzieć, że pogrom denikińskich armii idzie pełną parą. Jeszcze jedno uderzenie — i nastąpi pełne zwycięstwo".

*

Krótkie zdania pasków depesz mówią nam o prawdziwej bojowej przyjaźni wielkich wodzów, wskazują, że Stalin był główną podporą Lenina w sprawach organizacji i kierownictwa obrony kraju radzieckiego. Główne zwycięstwa Armii Czerwonej związane są ściśle z imieniem Stalina.

Co pisze PRASA

W Nr 3—4 „Poradnika Społecznego" znajduje się artykuł Jerzego Stareca pt. „Armia Radziecka". Autor artykułu nakreśla krótko powstanie i dzieje Armii Radzieckiej, poddając wnikliwej analizie zwycięstwo, jakie mimo przeważających sił wroga odniosła ta Armia ugruntowując władzę rządu radzieckiego, a w 20 lat później rozgramiając faszyzm.

„Zwycięstwo to — stwierdza autor — jest wynikiem socjalistycznego ustroju radzieckiego i związanych z nim sił zbrojnych, zwycięstwem ideologii i partii bolszewickiej.

Armia Radziecka wyróżnia się wśród armii wszystkich mocarstw kapitalistycznych ideałami, jakie reprezentuje, celami, jakim służy, swym przeznaczeniem historycznym.

Radziecka Armia zrodziła się, wyrosła i okrzepła w bojach przeciwko wrogom mas pracujących. W przeciwieństwie do wojska w państwach kapitalistycznych, stanowiącego narzędzie burżuazji, Armia Radziecka jest armią wyzwolonych robotników i chłopów, której kierowniczą siłą jest partia Lenina i Stalina.

Armie krajów kapitalistycznych są narzędziem podbojów w rękach burżuazji. Armia Radziecka jest wychowana w ideologii równouprawnienia i poszanowania praw wszystkich narodów i ożywiona duchem proletariackiego internacjonalizmu. Kraje, gdzie stanęła noga żołnierza amerykańskiego zamienione są w kolonie USA, a klasa robotnicza jest w nich prześladowana. W krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką robotnicy i chłopi otrzymali możność przeprowadzenia dawno upragnionych reform.

Toteż Armii Radzieckiej zawdzięczamy zarówno wyzwolenie kraju, jak i też możność pokojowego, nie zakłóconego obcą interwencją budownictwa Polski Ludowej.

Jako armia robotników i chłopów, jako ramię zbrojne państwa socjalistycznego, Armia Radziecka jest również wielką siłą pokoju. Samo istnienie Armii Radzieckiej stanowi zasadniczy czynnik, który trzyma w karbach obóz wojny i chroni przed kataklizmem wojny miliony ludzi, pragnących pokoju.

Ze wszystkich tych powodów święto Armii Radzieckiej jest również świętem międzynarodowej klasy robotniczej, świętem milionów prostych ludzi całego świata, świętem mas pracujących narodu polskiego".

N A S W O I M...

Inwalida wojenny opowiada o powrocie do domu

Powraca żołnierz do domu, cały i zdrów— jest szczęśliwy: zastaje rodzinę, dom — wszystko tak jak dawniej. A w tejże samej chwili wraca inny, na kulach, prosto ze szpitala — wraca ze ściśniętym sercem, przez jego wieś przechodził dwa razy front...

Taki właśnie swój własny powrót do domu opisał prostymi słowami w nadesłanym do nas liście Timofiej Baryszew, Bohater Socjalistycznej Pracy, obecny przewodniczący zarządu kołchozu „Pokrowskoje", Istrińskiego rejonu, obwodu moskiewskiego.

Latem 1943 roku wracałem z frontu do domu. Tuż za niewielką stacją kolejową Nachabino rozpoczynał się step. Opierając się na kulach, powoli szedłem zakurzoną drogą.

— A dokąd to idziesz, żołnierzu? — usłyszałem raptem za plecami czyjś głos. Obróciłem się — wołający zatrzymał obok mnie swą bryczkę.

— Ja? Do Pokrowskoje.

— Hmm... — powiedział jakoś dziwnie. — Pokrowskoje już nie istnieje. Niemcy spalili... I moja wieś, Anosino, też z dymem poszła. Tak, tak... — spojrzał ciekawie. — A ty, do nas z daleka?

— Ze Stalingradu...

— Oho! No, siadaj! Podwiozę.

Wgramoliłem się na bryczkę. Rozmowa nie kleiła się. Z bólem myślałem o rodzinnej wsi, o domu, o żonie i dzieciach. Na skrzyżowaniu dróg, z których jedna prowadziła do Pokrowskoje, pożegnałem się z anosińskim kołchoźnikiem. Pokuśtykałem dalej...

Nie znalazłem wsi, nie odnalazłem też i swojego domu. Czarne, okopcone kominy — to było wszystko, co zostawił wróg na miejscu bogatego gospodarstwa.

Żonie z dzieciakami szczęśliwie udało się uratować. Żyli tuż za wsią, w niewielkiej ziemiance w parowie. I ja zamieszkałem tam razem z nimi.

Wróg spalił wszystko — lecz nie zdołał zabić naszego kołchozu, zniszczyć naszej wiary.

Pomału, tak jak chory po ciężkiej chorobie, powracało do życia Pokrowskoje. Kołchoz odbudowały kobiety, dzieci i starcy. Setki tysięcy rubli otrzymali od państwa nasi kołchoźnicy na odbudowę swych domostw. Tysiące metrów kwadratowych drzewa, żelaza, szkło, gwoździe, cegły i cement przysłali nam robotnicy Moskwy i innych miast.

Jedni z pierwszych przenieśli się do nowozbudowanych domów weterani wojny i rodziny tych, którzy walczyli jeszcze na froncie. A domy te — to był podarunek ochotniczych brygad kołchoźników-budowniczych.

Ja osobiście większość środków na budowę otrzymałem w postaci długoterminowego kredytu z państwowego banku z 10-cio letnim terminem spłaty — resztę z kasy wzajemnej pomocy kołchozu. I chociaż nie upłynął jeszcze termin spłaty obu tych pożyczek, zdołałem już całkowicie rozliczyć się z bankiem — a ostatnio i z kasą.

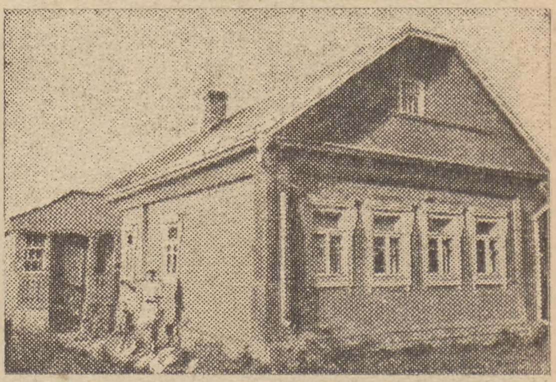
Na froncie zostałem ciężko ranny — wybuch miny oderwał mi nogę. Zdawałoby się, że z takiego inwalidy kołchozowe gospodarstwo żadnego pożytku mieć już nie będzie.

Ale nie — pracę dostali wszyscy; i nie tylko pracę, otrzymaliśmy pomoc przy urządzeniu gospodarstw, umeblowaniu mieszkań, ubraniu się. Popatrzcie, proszę, na fotografię mego domku, zaprojektowanego przez radzieckich architektów. Składa się on z 6 pokojów: jadalnego, sypialni, pokoju dziecinnego, gabinetu, pokoju gościnnego i kuchni. Mieszkanie urządzone zostało pierwszorzędnie — wszędzie elektryczność, gra radio — a wokół domku rozciąga się własne gospodarstwo: owczarnia, kurnik, chlew, obora — a dalej nieco ogród, sad owocowy i niewielka pasieka.

Stanęliśmy na nogi.

Powoli wracali sąsiedzi. Wracali żołnierze z frontu, powracali także rekonwalescenci ze szpitala. Jako inwalida wrócił Fiodor Szaługin, Paweł Glaskow, Siergiej Susiekow. Każdy z nich otrzymał należytą pomoc — każdy mógł wrócić do pracy — ucząc się nowego zawodu.

Susiekow został buchalterem. Szaługin kierownikiem brygady hodowli nasion, a Glaskow — pracuje jako rachmistrz. Szaługin całym sercem pokochał swój nowy zawód — już w 1947 r. zdobył pierwsze miejsce w kołchozie: z hektara osiągnął przeciętny zbiór 31,4 cetnarów!



Domek należący do T. Baryszewa — weterana ostatniej wojny

Dziś Fiodor Szaługin, odznaczony orderem Lenina nosi zaszczytny tytuł Bohatera Socjalistycznej Pracy. Członkowie kołchozu „Pokrowskoje" jednogłośnie wybrali go na deputata w wyborach do Rady wiejskiej oraz do Moskiewskiej Rady Okręgowej.

Wielu spośród moich sąsiadów — weteranów wojny — przebywało za granicą. Na własne oczy widzieli oni, jak żyją wieśniacy w Austrii, w Niemczech, czy w innych krajach kapitalistycznych.

Jak dziś, pamiętam słowa zdemobilizowanego porucznika piechoty Siergieja Susiekowa, wypowiedziane tuż po powrocie:

— Jestem bezgranicznie zadowolony i szczęśliwy, że znów znajduję się na ziemi rodzinnej.



Pomimo kalectwa przewodniczący Baryszew codziennie przychodzi na pole, by udzielać cennych wskazówek młodym kołchoźnikom

A. KOWALEWSKI

ARMIA ZSRR

Kiedy Siły Zbrojne Związku Radzieckiego w czasie wojny światowej okazały się potężną, pierwszorzędną armią, światowa reakcja rozpoczęła wściekłą kampanię oszczerstw, wymierzoną przeciwko Armii Radzieckiej.

Sprzedajna prasa krajów kapitalistycznych, głównie zaś USA i Wielkiej Brytanii, codziennie stara się przekonać swoich czytelników, że Armia Radziecka zagraża pokojowi i bezpieczeństwu ludów. Tym łgarstwem reakcjoniści usilnie starają się podważyć to zaufanie, które mają do Armii Radzieckiej miliony ludzi we wszystkich krajach świata.

Związek Radziecki jest państwem socjalistycznym. Z natury swojej nie może więc mieć takich celów, jak zagrabienie obcych ziem i ujarzmianie innych narodów. Związek Radziecki zawsze głęboko szanował prawa i suwerenność innych narodów. Związek Radziecki pracujący niezmordowanie nad wzniesieniem wspaniałej budowli społeczeństwa komunistycznego — to najbardziej zdecydowany wróg ucisku, niewolnictwa i agresji. Zawsze i wszędzie występuje on jako szczery przyjaciel wszystkich ludów uciskanych. Lud rosyjski jest najbardziej konsekwentnym obrońcą pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wiarołomna napaść hitlerowskich Niemiec i ich sojuszników na Związek Radziecki w roku 1941 śmiertelnie zagroziła istnieniu państwa socjalistycznego. Wielka Wojna o Ojczyznę ludu radzieckiego przeciwko niemiecko-faszystowskim najeźdźcom zadecydowała o losie Związku Radzieckiego.

Związek Radziecki i jego Siły Zbrojne postawiły sobie za cel — walkę o honor, wolność i niezawisłość swojego państwa, o uwolnienie spod jarzma hitlerowskiego wziętych w niewolę narodów, o uratowanie ich cywilizacji od zniszczenia.

M. ZACHAROW

Kiedy wyzwalaliśmy Gdańsk...

Górnik radziecki opowiada o czynach Floty Bałtyckiej

Zaznajomiliśmy się raz — dwa. Rozgadaliśmy się na dobre przemierzając zasłane śniegiem uliczki niewielkiej osady górniczej Podmoskiewskiego Zagłębia Węglowego.

W przytulnym pokoju, zastawionym półkami książek, równo poukładanymi plikami gazet — z porozwieszanymi na ścianach obrazami i fotografiami, raźno potoczyła się rozmowa.

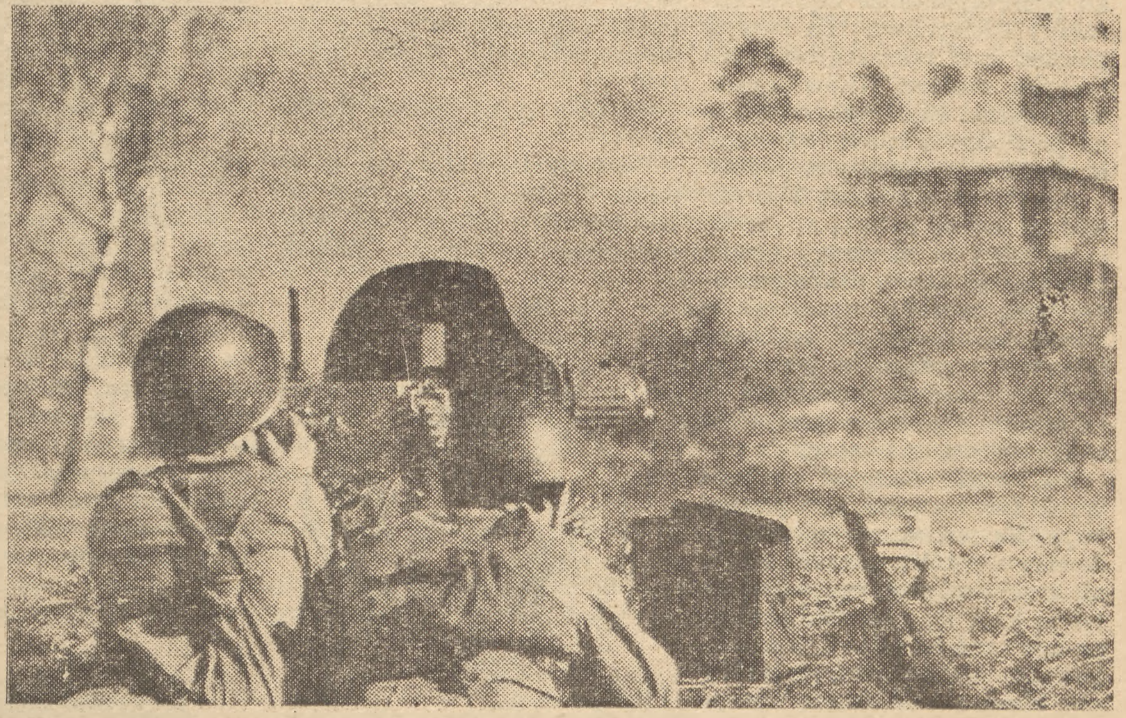
— Wiec jak wasze losy związały się z oswobodzeniem Polski? — zapytałem Grigorija Kostenkę.

Gospodarz zdjął ze ściany jedną z fotografii, położył przede mną na stole. Uśmiechnięty młody marynarz stał na tle rozwiniętej bandery okrętu

— To moje zdjęcie — wyjaśnił Kostenko — sześć lat — całą wojnę spędziłem w Bałtyckiej Flocie. Zdemobilizowany zostałem na wiosnę 1947 r. i od razu wróciłem do kopalni,

Coraz żywiej toczy się opowieść. Młody górnik powołany zostaje już na początku wojny do służby we flocie. Pierwszy bój. Czynny udział we wszystkich prawie operacjach wojennych na Bałtyku. I ten ostatni bój z niemieckimi okrętami w Zatoce Puckiej, niedaleko Gdańska.

— Potężny konwój pod osłoną siedmiu okrętów wojennych wchodził już na wody zatoki. Postanowiliśmy go zaatakować. Wszyscy na stanowiskach, cel jak na dłoni — nasz okręt pełną parą szedł naprzód.



Drży wróg, gdy rozpoczyna swe „przemówienie" ciężki „Maxim"...

Niemcy dojrzeli nas, eskorta otworzyła silny ogień

Już po pierwszej naszej salwie zobaczyłem jak wielki transportowiec, otoczony kłębami dymu, powoli zaczął pogrążać się w wodę. I w tej samej chwili tuż obok mojego działa padł pocisk. Poczułem jakieś uderzenie, upadłem na deski pokładu...

Grigorij Kostenko ocknął się w szpitalu. Tu dopiero dowiedział się, że tylko on został przy życiu z całej obsługi działa. Tu także, w czasie dekoracji orderem „Czerwonego Sztandaru" zakomunikowano mu, że uczestniczył w zatopieniu potężnego transportu wojska, skierowanego do Gdańska w celu wzmocnienia garnizonu. Swym śmiałym atakiem bałtyccy marynarze pomogli oddziałom radzieckiej piechoty szybciej wyzwolić polski Gdańsk.

Po wyzdrowieniu Kostenko wszedł w skład załogi trawlera. I okres ten w jego życiu również związany jest z Polską. Młody marynarz bierze udział w niebezpiecznej akcji rozminowania Zatoki Gdańskiej.

Widziałem, jak w Gdyni ładowano węgiel na okręty — Kostenko ciągnął dalej swą opowieść. — Widok ten niezmiernie mnie radował, zarówno jako górnika jak i marynarza. Wyruszające w świat okręty naładowano „czarnym złotem", były wymownym świadectwem, jak prędko odradzają się polskie zagłębia węglowe.

Zawsze uważnie czytam w gazetach wszystko, co piszą o coraz nowych osiągnięciach przemysłu węglowego Polski, o coraz lepszych rezultatach pracy górników. Wierzę głęboko, że górnicy bratniej demokratycznej Polski osiągną wspaniałe rezultaty w swej pracy.

Z rębacza — Kostenko szybko awansował na kierownika brygady. Dziś jego nazwisko znane jest w całym Podmoskiewskim Zagłębiu. Z dumą nosi on tytuł zasłużonego górnika — zaszczyt, który spotyka tylko najlepszych górników, odznaczających się systematycznie wysoką wydajnością pracy.

NA STRAŻY POKOJU ŚWIATA

W imię tych szlachetnych i wzniosłych celów lud radziecki i jego żołnierze prowadzili niesłychanie ciężką i zaciętą wojnę przez cztery lata. W samotnej walce z hitlerowskimi Niemcami, dysponującymi wszystkimi materialnymi i ludzkimi rezerwami zwyciężonej zachodniej Europy, Związek Radziecki i jego Armia wytrzymały straszny napór wroga, odparły go i ostatecznie dobiły najeźdźcę w czasie gigantycznych bojów nad Odrą, w Prusach Wschodnich i pod Berlinem. Krótkim, ale miażdżącym uderzeniem Armia Radziecka w Korei i Mandżurii rozbiła główne siły imperializmu japońskiego — kwantuńską armię.

ZMIAŻDŻYWSZY moc wojenną hitlerowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii, radzieckie siły zbrojne przyniosły wolność ludom Europy zachodniej i Dalekiego Wschodu. Radziecka Armia w swej walce działała według rozkazów Generalissimusa Stalina danych radzieckim żołnierzom w grudniu 1941 roku. Józef Stalin mówił wtedy:

„My nie mamy i nie możemy mieć takich celów wojny, jak narzucanie swojej woli i swojego ustroju słowiańskim i innym ludom jęczącej w niewoli Europy, czekającym na naszą pomoc. Naszym celem jest pomóc tym ludom w ich walce oswobodzicielskiej przeciwko hitlerowskiej tyranii a potem pozostawić im całkowitą swobodę urządzenia się na swojej ziemi tak, jak tego będą chciały. (J. Stalin: „O wielkiej wojnie o Ojczyznę ludu radzieckiego", str. 34).

Opierając się na tym rozkazie wojska radzieckie szybko po zakończeniu działań wojennych odeszły z obcych terenów, na które wkraczały w czasie pogoni za niemiecko-hitlerowską armią.

OSZCZERCZA kampania, prowadzona przez reakcyjną prasę USA, Anglii i innych kapitalistycznych krajów, ma zupełnie określony cel. Potrzebna jest ona podżegaczom wojennym, marzącym o zapanowaniu nad światem. Nowi pretendenci do panowania nad światem, hałasem wokół domniemanej agresywności ZSRR starają się zamaskować wyścig zbrojeń, prowadzony przez angielski i amerykański imperializm. Podczas gdy wydatki Związku Radzieckiego na utrzymanie armii w okresie pokoju stanowią znikomą część budżetu państwowego i osiągnęły poziom przedwojenny, w krajach anglo-amerykańskiego bloku budżety wojenne nieustannie wzrastają.

Imperialistyczni agresorzy USA i Anglii, których sprzedajna prasa rozsiewa kłamstwa i fałszywe informacje o ZSRR, wytężają wszystkie siły, aby utrzymywać ludy świata w stałej trwodze i niepewności. Przetrzymują wciąż swoje wojska we Włoszech, na terytorium Triestu, w Południowej Korei, w Egipcie; na wszelkie sposoby rozdmuchują płomień wojny domowej w Grecji i w Indiach, podtrzymują zbójecką wojnę francuskich imperialistów w Viet-Namie i holenderskich w Indonezji; amerykańscy imperialiści zaopatrują kuomintangowską reakcję chińską w broń i pieniądze do walki przeciw ludowo-oswobodzicielskiej armii;

Amerykańscy podżegacze wojenni gorączkowo tworzą morskie i powietrzne bazy wojskowe we wszystkich zakątkach świata i zamieniają Zachodnie Niemcy w arsenał wojenny, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

LUDY Związku Radzieckiego zajęte są teraz pokojową budową i z powodzeniem wypełniają plany powojennej stalinowskiej pięciolatki.

Związek Radziecki i jego Siły Zbrojne nie zagrażają nikomu i nie dążą do żadnych podbojów.

LEONID PIERWOMAJSKI

DWA

Fylczuk nie zdążył się okopać. Bateria jego wyszedłszy z zagajnika, rozsypała się i na oczach wroga zajęła pozycję po obu stronach szosy. Innocenty Fylczuk na czele swoich ludzi zetknął się twarzą w twarz z wrogiem. Przed nim leżały tylko przeciwpancerne ciężkie karabiny maszynowe. Za swoimi plecami czuł milczącą obecność czołgów majora Nieświtajewa, za czołgami stała zmotoryzowana piechota. Z boków odczuwało się bliskie oddechy sąsiadów.

Ale to, że porucznik Fylczuk stał ze swoją baterią w pierwszej linii i to na samej szosie, tak, że jego cztery działa pierwsze będą musiały stawić czoła Niemcom, kiedy ci spróbują przerwać się, czyniło jego stanowisko wielce poważnym i napełniało Fylczuka poczuciem osobliwej dumy i energii.

Porucznik obejrzał miejscowość, która miała być placem boju. Na prawo od szosy znajdowały się żółte, porosłe niskimi krzewami wzgórza, za wzgórzami krył się niewielki chutor, na lewo zaś za polami dojrzałego żyta kędzierzawił się młody gaj, błyszcząc od świeżo wymytych przez deszcz liści. Niemieckie czołgi wypełzły z gaju, za nimi szła piechota, niemal z głową tonąc w życie. Czołgi podzieliły się na trzy kolumny. Jedna z nich wypełzła na szosę, pozostałe ciągnęły po bokach. Na niebie za gajem i wzgórzem stały ciężkie chmury, jakby odlane z ziarnistego ołowiu.

Fylczuk nie śpieszył się. Czołgi szły, nie rozpoczynając ognia i odległość między nimi a baterią szybko się zmniejszała. Chwile zbliżania się pełne były tragicznego naprężenia. Wyznaczyć moment, kiedy otworzyć ogień, wydawało się Fylczukowi najważniejszą i decydującą sprawą. Ten moment można było łatwo przegapić zarówno przez niepotrzebną powściągliwość jak i przez nieopatrzną skwapliwość. Rozkazał wszystkim czterem działom celować w czołg dowódcy. Napięcie doszło do najwyższego stopnia. Fylczuk ochrypłym od emocji głosem krzyknął: — „Ognia!"

Kiedy z „Tygrysa" wyskoczyli niemieccy czołgiści w kąpielówkach i sportowych koszulkach bez rękawów i skryli się w żyto, był już zupełnie spokojny. Na prawo i na lewo grzmiały sąsiednie baterie. Salwa Fylczuka była dla nich hasłem do otwarcia ognia.

Fylczuk nie zdziwił się, że niemieckie czołgi już po pierwszych wystrzałach zawróciły i poszły częściowo do gaju, a częściowo schowały się za wzgórza.

To była tylko próbna defilada.

Obsługa dział chwyciła za łopatki. Należało bezwarunkowo wkopać się w ziemię, żeby przeczekać ciężkie chwile. Ziemia,



której bronili żołnierze, miała być teraz ich jedynym obrońcą.

Bombowce oddzieliły się od chmur i wyjąc, diabelską karuzelą zakręciły się nad baterią Fylczuka. Kule zaświstały, ścinając ciężkie kłosy. Fylczuk upadł na wznak, odrzuciwszy ręce jak zabity. Lotnik dobrze to widział, lecz zawrócił i rzucił bombę. Siła wybuchu przewróciła Fylczuka na bok i rzuciła w żyto. Gdy otworzył oczy naokoło była noc. Myślał, że oślepł, ale szybko zorientował się, że znajduje się w wielkiej chmurze kurzu, dymu i ziemi, która pada z nieba. Bomby nadal świstały i wybuchały.

Popełzł do swojego okopu, plącząc się w zdeptanych źdźbłach żyta. Frajter Ania Łestkowska, telefonistka, leżała na dnie okopu. Położył się obok niej i ujrzał łzy na twarzy dziewczyny.

— Boisz się? — wyszeptał Innocenty Fylczuk, biorąc z jej rąk słuchawkę polowego telefonu.

— Okropnie, — odpowiedziała również szeptem dziewczyna.

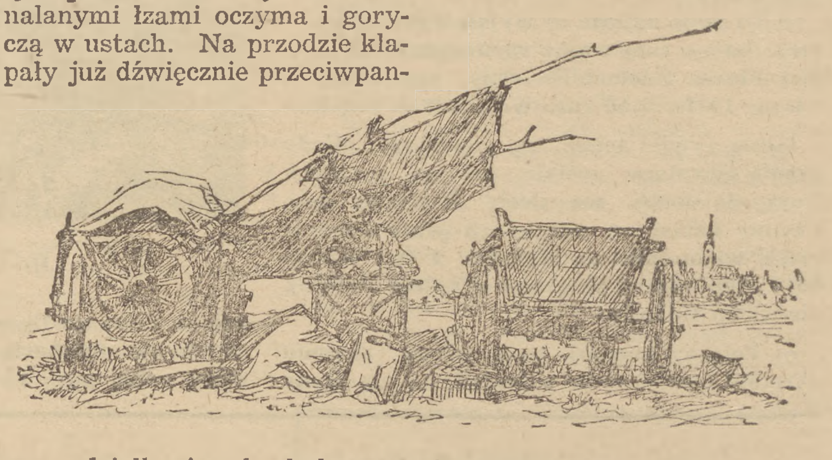
Głos majora Nieświtajewa dźwięczał w słuchawce spokojnie a nawet był trochę podniecony, ale możliwie, że ten odcień nadawało mu złośliwe dźwięczenie membrany.

— Innocenty, co widzisz, co dostrzegasz?

— Dym, nic nie widzę.

— Zaraz oni znowu pójdą na ciebie, żyj sto lat.

Cisza, która pokryła oddalony warkot motorów, zrodziła nowy warkot. Narastał on i Fylczuk zrozumiał, że czołgi znowu zbliżają się. Obsługa stała znowu przy działach, zabrudzona ziemią i krwią, opalona gorącym powietrzem wybuchów, z nalanymi łzami oczyma i goryczą w ustach. Na przodzie klapały już dźwięcznie przeciwpan-



cerne działka i wybuchały granaty. Niemcy wiedzieli, gdzie jest trzon pozycji i skupili na nim cały swój ogień. Ale bateria Fylczuka nie zamilkła, podobnie jak wiele innych baterii, które stały na lewo i na prawo i grzmiały, ile tylko miały siły. To tu, to tam zapalały się czołgi. Od ich ognia paliło się żyto, — całe pole paliło się, — podnosząc się w niebo przezroczystymi płomieniami i kłębami dymu.

Czołgi znowu odstąpiły do zagajnika i za wzgórze i znowu zjawiło się lotnictwo. Tak trwało cały dzień. Za każdym razem, gdy Niemcy rzucali się do nowego ataku, pewni, że bomby ich samolotów zniszczyły obsługę, oni podnosili się z ziemi, ogłuchli od wycia i grzmotu bomb, oślepli od ognia i dymu i robili swoje z zadziwiającym uporem i sprytem. Bomba wybuchła obok działa sierżanta Dominia, przed wojną buchaltera w fabryce ubrań, czterdziestopięcioletniego artylerzysty, byłego uczestnika wojny domowej. Celowniczy Priatcow przybiegł do dowódcy baterii.

— Wszystkich przywaliło, towarzyszu poruczniku. Strzelać nie ma komu.

— A Domiń?

— Jegor Dmytricz żywy.

Samoloty nadal krążyły nad baterią. Fylczuk pobiegł do działa, tymczasem zaś Domiń oprzytomniał i zaczął odkopywać towarzyszy. Amunicyjnego Kiślicyna zasypało ziemią w okopie. Domiń zdążył odkopać koniec nosa i przeczyścić nozdrza Kiślicynowi, gdy znowu rozpoczęło się bombardowanie.

— Nie rzucaj mnie,—zachrypiał Kiślicyn spod ziemi.

— Dobrze —odpowiedział Jegor Domiń i legł na Kiślicynie nakrywając go wielkim swoim ciałem.

Bombowce kilka razy przerywały jego pracę, ale on wydobył spod ziemi swoich ludzi i odprawił kontuzjowanych na tyły. Fylczuk przyszedł do działa w samą porę. Domiń sam wiódł ogień po czołgach, które znowu rzuciły się do ataku. Celował, nabijał i posyłał do wroga pocisk za pociskiem. Pot zmieszany z kurzem, dużymi kroplami toczył się po jego twarzy. Jeden



Kobiety radzieckie w czasie wojny

MATCZYNA MOC

W mieście Zaporoże nad brzegiem Dniepru żyje samotnie Paulina Tarasowna Maslicz. Jedyny jej syn Eugeniusz, poległ na wojnie. Na wieść o jego śmierci Paulina Tarasowna napisała do żołnierzy i oficerów jego jednostki list następującej treści:

„Do was, drodzy moi zwracam się: uczyńcie dla mnie, matki to, o co proszę. Żeniczka pochowany jest we wsi Wilioniec w Zatorskim Okręgu. Jeśli możecie, odszukajcie mogiłę mego syna, uporządkujcie ją i połóżcie na niej kamień z wyrytym w nim — aby go deszcz nie zmył — napisem. Ja przyjadę odwiedzić syna jak tylko będzie to możliwe. W moim imieniu oddajcie cześć mogile Żeniczki. Drugi list, który załączam, przeznaczony jest dla syna. Jeśli mogiła jego znajduje się blisko, złóżcie na niej ten list i przeczytajcie mu go. To będzie moja przysięga. Nie zwlekajcie drodzy moi, spełnijcie prośbę matki. Bądźcie zdrowi. Pulina Tarasowna Maślicz".

Żołnierze odnaleźli mogiłę i uczynili wszystko, o co prosiła Paulina. Nie byli oni mistykami i wiedzieli, że Eugeniusz niczego już nie usłyszy, ale uszanowali prośbę matki. Nad mogiłą młodego żołnierza odczytali głośno jej list:

„Żeniczka — drogi mój synu! Było nas troje: ojciec, ty i ja. Wojna nas rozłączyła. Ojciec poszedł na front — i zginął. Przyszła kolej na Twoje odejście. Poszedłeś. Byłeś wzorem żołnierza. Niosłeś wrogom śmierć. Aż obaliła cię kula. Wiedz synku mój miły, że nieszczęście nie złamało mnie. Ty będziesz wiecznie żył ze mną Żeniczka — i będziesz dodawał mi sił w wychowywaniu innych dzieci, wiernych synów Ojczyzny. Będę pracowała nad tym, aby i one były takie jak ty, aby tak kochały ojczyznę radziecką — jak ty. Twoja Mama".

DROGOCENNA KREW

W czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Moskwa oddała frontowi dla uratowania rannych żołnierzy tysiące litrów krwi. Każdego dnia wojny na najbardziej wysunięte pozycje frontu pędziły samoloty, niosąc drogocenne skrzynie z bańkami napełnionymi krwią. Ta krew uratowała miliony istnień. W tej ofiarnej akcji oddawania krwi przodowały kobiety — robotnice, uczennice, inżynierowie, aktorki, gospodynie domowe — które z radością niosły swoją krew dla uratowania walczących.

Gospodyni domowa — Jeremienko — około 100 razy oddawała swoją krew. Kim jest Jeremienko? Jest skromną, przeciętną kobietą, matką, gospodynią domu. Mąż jej w pierwszych dniach wojny poszedł na front. Jeremienko oddała 60 litrów krwi, ratując przez to wiele istnień ludzkich.

Marusia Koral, robotnica Zakładów „Sierp i Młot" oddawała krew 23 razy. Pewnego razu otrzymała ona z frontu list.

„Droga Marusiu! Dziś krew Waszą przelaliśmy w żyły odważnej, 18-letniej Marfuszy, która uratowała życie sierżanta Dymitra Charitonowa. Jest on saperem. Rozminował odcinek, usiany niemieckimi minami. W czasie tej pracy mina rozerwała się, i opaliła mu twarz. Sierżant stracił wzrok i upadł. Ukrywająca się w pobliskim lesie przed Niemcami Marfusza spostrzegła rannego żołnierza. Narażając się na schwytanie i tortury wyniosła go z lasu na rękach i przyniosła do jednostki. W drodze powrotnej Marfusza sama nadepnęła na minę, która oderwała jej stopę. W ciężkim stanie przeniesiono Marfuszę do batalionu medyczno- sanitarnego. Straciła ona wiele krwi i była prawie konająca. Po transfuzji Waszej krwi — Droga Marusiu — jej stan poprawił się do tego stopnia, że można ją było poddać operacji. Marfusza i uratowany przez nią sierżant Charitonow leżą w naszym batalionie sanitarnym. Prosili oni, aby przekazać Wam ich podziękowanie. I ja Wam również dziękuję – Droga Marusiu— i życzę Wam zdrowia". Lekarz I. Dikańskij.

NARZECZONA

Iwan Mirgorodskij i Nina Butienko pokochali się jeszcze na ławie szkolnej. Rozstali się jako narzeczeni. Pisali do siebie gorące, czułe listy ,marzyli o zwycięstwie, cierpliwie czekali na siebie.

— Mam narzeczonego — dumnie mówiła Nina — jest na froncie.

A potem listy przestały przychodzić. Nina dręczyła się, zasięgała informacji, gdzie tylko mogła. Iwan przepadł bez wieści. I nagle przypadkowo dowiedziała się, że Iwan żyje. Jest ślepy. Napisał do wspólnego ich przyjaciela, że nigdy nie powróci do domu i nigdy nie pokaże się Ninie dlatego, że jest kaleką, że nie widzi. Adresu nie podał.

Zrozpaczona Nina pisze do redakcji „Prawdy" list, prosząc gorąco wszystkich czytelników ,wszystkich obywateli Związku Radzieckiego aby szukali jej niewidomego przyjaciela.

„Mam nadzieję — pisze — że ten, kto zna jego adres zawiadomi mnie. Przecież gazety czytają wszyscy ludzie w naszej wielkiej Ojczyźnie, jest więc niemożliwe, by nikt z czytających moją prośbę, nie wiedział niczego o Wani. Być może nawet, że któryś z czytelników znajduje się w jego pobliżu. Porozmawiajcie z nim, przekonajcie go, powiedzcie mu, że go nie zapomniałam, że chcę być z nim, chcę zastąpić mu utracony wzrok, powiedzcie mu, że tak postępować nie wolno, że takie postępowanie jest małoduszne i okrutne, powiedzcie mu, że będę z nim do końca życia".



„TYLKO TAK!"

Kartki z pamiętnika młodej lotniczki

Jasną nocą, gdy samolot wracał już z akcji do bazy, ona — dowódca samolotu, wskazując pilotowi Marsa, opowiadała o tej odległej planecie, jak o czymś drogim, bliskim...

Była astronomem, właściwie mówiąc, studentką wydziału astronomii Moskiewskiego Uniwersytetu. W czasie wojny została dowódcą samolotu, starszym lejtenantem lotniczego pułku Gwardii. Z jej samolotu runęło na głowy Niemców w czasie 637 lotów bojowych przeszło 80 tysięcy kg. bomb.

Taką była Eugenia Rudniewa — pośmiertnie odznaczona tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Niestety, nie ukończyła ona swej nauki — nie doczekała też ostatecznego zwycięstwa. Zginęła w walce, w kwietniu 1944 r.

15 WRZEŚNIA 1942 R.

„Witajcie moi najukochańsi! — Rudniewa pisze list do domu. — Nareszcie i wy doczekaliście się chwili wielkiej radości. Po pierwsze otrzymałam awans, jestem już młodszym lejtenantem, a po drugie — i to jest właśnie najważniejsze — odznaczona zostałam orderem „Czerwonej Gwiazdy". Wasza córka — młodszym lejtenantem z orderem na piersi!... Teraz będę latać jeszcze lepiej...

...Niedawno armia lądowa nadesłała nam swą opinię o naszej pracy: chwalą, a wiecie jak to przyjemnie wiedzieć, że fryce nie mają ani jednej minuty spokoju, że tak często nie mogą doliczyć się swych czołgów, transportów samochodowych, składów...

Wczoraj powiedziano mi, że nasz komisarz wysłała do was list. Czy otrzymaliście go już? Co w nim napisała? Jeżeli bardzo chwali to nie bójcie się — ja pozostałam taką, jak zawsze, waszą cichą córeczką.

Żenią."

28 MARCA 1943 R.

„Wyobrażam sobie tatusiu co pomyślałeś o mnie, gdy Lidia napisała wam, że kończy wyższą uczelnię: „Oto wszystkie przyjaciółki kończą już instytuty i uniwersytety, jedyna tylko moja córka nie mogła jakoś spokojnie się uczyć".

Mój kochany, odpowiem Ci strofką naszego wiersza:

„Niech powie ojciec, że szczyci się on córką,
Nie tylko z synów dumnym można być!"

Bo przecież uczynić inaczej nie pozwoliło mi moje sumienie. Powiedziałam wam wtedy, że zmobilizowana zostałam przez CK Komsomołu — ale muszę się przyznać, że jest to tylko w części prawdziwe. Cała sprawa była całkowicie dobrowolna. Ale jeżelibyście wiedzieli, jak bardzo jestem zadowolona, że swoim losem pokierowałam wtedy w ten sposób! Chcę tylko jednego: będzie wam lżej, gdy będziecie wiedzieli, że wasza córka wytęża wszystkie swe siły, aby rozgromić faszystowskich zbrodniarzy..."

2 WRZEŚNIA 1943 R.

„Czy pamiętacie, moi kochani, ten wieczór dwa lata temu? Następnego dnia poszłam do armii. Minęły już dwa lata. Jeżeli ktoś zapytał się mnie teraz, jak bym chciała urządzić swe życie — nie wahając się ani minuty, odpowiedziałabym: „Tylko tak!".

Nie myślcie, że jest mi lekko w rozłące z wami, moi kochani. A ja myślę o was zawsze i wtedy gdy jest mi dobrze, i wtedy gdy jest mi źle. I myśl o tym, że oczekują mnie, że ktoś pragnie mnie zobaczyć po wojnie żywą i zdrową, bardzo często mnie ogrzewa.

Siedzimy w ziemiance, wokół tłucze się wicher podnosząc tumany kurzu i zmuszając do ciągłego myślenia: czy nie zaszkodzi on naszym „ptaszkom".

Całuję. Wasza Żenia."

WIKTOR GORODYŃSKI

Herold prawdy w sztuce

(w 125-lecie urodzin Włodzimierza Stasowa)



Włodzimierz Stasow — wielki krytyk rosyjski.

W Leningradzkim Muzeum Rosyjskim wisi portret znanego krytyka W. Stasowa, pędzla wielkiego malarza rosyjskiego I. Repina. Wysokie czoło, przenikliwe spojrzenie, delikatny uśmiech, jak gdyby skryty wśród ciemnego szpakowatego wąsa, wspaniała srebrzysta broda, rozpostarta na szerokiej piersi olbrzyma, rzeźbione ostre rysy twarzy, z których przebija i nieposkromiona energia bojownika i dumna dusza myliciela — takim jest Stasow na portrecie Repina. Życie Stasowa było długie, a gdy umarł w r. 1906, największy pisarz rosyjski ostatniej doby M. Gorki powiedział: „Oto człowiek, który robił wszystko co mógł i wszystko co mógł — zrobił." Cóż więc zrobił ten człowiek dla sztuki rosyjskiej i dlaczego czci tak jego imię lud radziecki. Dać wyczerpującą odpowiedź na to pytane, znaczyłoby opisać dzień za dniem życie Stasowa na przestrzeni lat sześćdziesięciu. Literacko-publicystyczny debiut Stasowa na stronicach rosyjskiej prasy postępowej miał miejsce w r. 1847, zaś jego ostatnie wystąpienia w r. 1906. I przez całe 60 lat Stasow był wiernym bojownikiem kierunku rewolucyjno-demokratycznego w sztuce rosyjskiej. Lecz Stasow był nie tylko wytrwałym bojownikiem o pierwiastek ludowy w sztuce; był heroldem nowej rosyjskiej szkoły muzycznej i prekursorem idei realizmu w malarstwie i rzeźbie rosyjskiej.

W twórczości kompozytorów: Bałakirewa, Mussorgskiego, Borodina, Rimskiego-Korsakowa grał on tę samą rolę wychowawcy jak i w twórczości malarzy: Surikowa, Repina, Kramskiego, Sierowa, Lewitana, Pierowa — był on wychowawcą całej ogromnej rosyjskiej szkoły malarzy-realistów, powstałej w początkach lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku i odgrywającej w malarstwie rosyjskim rolę równoległą do roli tzw. „Wielkiej paczki" w muzyce rosyjskiej.

Historia rosyjskiego realizmu w muzyce i historia rosyjskiej szkoły realistycznej w malarstwie nie da się oddzielić od przykazania Stasowa — prawdy artystycznej w sztuce. Stasow dał wyczerpujące sformułowanie znaczenia pieśni ludowej w muzyce rosyjskiej, dowodząc, że „nigdzie pieśń ludowa nie grała i nie gra takiej roli, jak w naszym narodzie, nigdzie nie zachowała się ona w takim bogactwie, sile i różnorodności, jak u nas.

Nadało to specjalny charakter i oblicze muzyce rosyjskiej, wyznaczając jej specjalne zadania. Stasow po prostu stwierdza wspólność tych „specjalnych zadań" nie tylko dla wszystkich rodzajów sztuki, lecz i dla literatury. Sztuka rosyjska nie może odejść gdzieś w bok od życia rzeczywistego. Robi ona „kubek w kubek" to samo, co nasza wielka, prawdziwa i utalentowana literatura. Zadania i tematy, osoby działające, sceny i wydarzenia — są i tu i tam jednakowe." W tej lakonicznej uwadze zawarty jest cały program określający przynależność Stasowa do szkoły ideologicznej wielkich rosyjskich rewolucyjo-demokratycznych myślicieli: Bielińskiego, Czernyszewskiego i Dobrolubowa.

Przy ogromnej różnorodności artystyczno - publicystycznych zainteresowań Stasowa niemożliwością jest wyliczenie jego ważniejszych prac. Wspaniała biografia Glinki, wybitnie głęboka analiza „Rusłana i Ludmiły" „odkrycie" Mussorgskiego, Borodina, Rimskiego-Korsakowa i równoczesna namiętna walka o ideały rosyjskiego malarstwa realistycznego, seria błyskotliwych artykułów o Surikowie (niezrównana analiza jego „Bojarini Morozowej"), Kramskim, Pierowie, Wiereszczaginie, Repinie i innych wybitnych artystach rosyjskich, mnóstwo sądów odznaczających wyjątkową głębią i siłą o Mozarcie, Beethovenie, Szumanie, Szopenie, Berliozie, o wszystkich większej miary obcych kompozytorach, rzeźbiarzach — niemożliwością jest nawet pobieżne wyliczenie poważniejszych wystąpień Stasowa.

Nie znamy w najnowszej historii sztuki ani jednego krytyka, który by tak jak Stasow był w równej mierze autorytatywnym sędzią dla muzyków, jak i dla malarzy czy rzeźbiarzy. Ręczyć można, że nikt prócz Stasowa nie mógłby wystąpić z artykułem „Pierow i Mussorgski", stanowiącym najśmielsze i wspaniale uargumentowane porównanie pomiędzy realistą-malarzem, a realistą-muzykiem, stwierdzającym nie tylko podobieństwo, lecz i zasadniczą jedność w rozwinięciu realizmu muzycznego i realizmu w sztuce plastycznej. Z właściwą sobie prostolinijnością i konsekwencją autor artykułu „Pierow i Mussorgski" doprowadza swoje porównanie do końcowego wniosku — kto nie cenił utworów Mussorgskiego, ten nigdy nie cenił i obrazów Pierowa. Bo tu chodzi już nie o kaprysy osobistego smaku, lecz o estetyczną budowę życia, o pogląd na świat.

Stasow umiał kochać, lecz umiał również namiętnie nienawidzieć. Jego artykuły przeciwko reakcjonistom, hamującym rozwój sztuki przeniknięte są taką gorącą nienawiścią, że i teraz po upływie więcej niż pół wieku, każdy ich wiersz zdaje się, jest rozpalony do białości.

„Może i rzeczywiście, sale szpitalne są najbardziej odpowiednim miejscem dla wystaw, gdzie widzimy potworki i kaleki, ludzi z rozwalonymi czaszkami, wyciekającym mózgiem, zdeformowanymi oczami, uszami i nosami... Wszystkim im należałoby kłaść kompresy, dużymi łyżkami lać w gardła lekarstwa" — pisał Stasow w związku z wystawami malarskimi dekadentów.

Lecz być może, najjaskrawiej charakteryzuje Stasowa jego świetna odpowiedź dziennikarzom reakcyjnym, nazywającym krytyka „bębnem - taranem"

„Tak, chciałbym — pisał Stasow — być tym bębnem, który zabiłby na alarm i zmusiłby wrogów aby pobledli; chciałbym być tym taranem, który przebiłby na wylot wszystkie zasłony ciemnoty, złości, kłamstwa, udawania i nienawiści... które zatruwają pojmowanie i gaszą światło ducha". Wrogowie wolności i światła jak sowy kryjące się przed słońcem bledli czytając te groźne słowa. Nie darmo wstecznicy zaciecie nienawidzili Stasowa i nie jest przypadkiem, że taką synowską miłością kochali go przodujący artyści — plastycy i literaci. Nie darmo niezliczone tłumy ludzi odprowadzały go w ostatnią podróż, gdy zgasł orli wzrok tego wielkiego artysty-krytyka. Takim był Włodzimierz Stasow, herold prawdy życiowej w rosyjskiej i światowej sztuce.

ZOBACZ ★ POSŁUCHAJ ★ PRZECZYTAJ

„TRZECI SZTURM"

W dniu 31 Rocznicy Armii Radzieckiej tj. 23 bm. wchodzi na nasze ekrany film reżysera Igora Sawczenki pt. „Trzeci szturm".

Film ten, zarówno ze względu na swe wartości techniczne i artystyczne, grę aktorów, a przede wszystkim ze względu na tematykę i sposób jej rozwinięcia, kompozycję treści z elementami dynamiki filmowej, stanowi jedno ze szczytowych osiągnięć kinematografii w skali ogólnoświatowej.

Film ten nakręcono w ub. r. w atelier Kijowskiej Wytwórni Filmowej jako część trylogii na temat dziejów wojny radziecko - niemieckiej. „Historia wojny radziecko - niemieckiej" składa się ma z trzech filmów. Reżyser Pietrow, autor znakomitych historycznych obrazów „Piotr I" i „Kutuzow" kończy film w dwóch seriach „Bitwa pod Stalingradem" a reżyser Wasiliew nakreca dramat historyczny o pogromie wojsk hitlerowskich pod Leningradem. Ukończoną już część trylogii oglądać będziemy za kilka dni. „Trzeci szturm" odtwarza na ekranie przebieg bojowej operacji Armii Radzieckiej wiosną 1944 r. W wyniku tej operacji rozbito na Krymie 200-tysięczną armię niemiecką,, a półwysep uwolniono od hitlerowskiego najazdu.

Wszystkie istotne dla przebiegu tej kampanii momenty zostały utrwalone w „Trzecim szturmie" w zupełnie nowej formie. W dziejach kinematografii film I. Sawczenki będzie początkiem nowej formy pełnometrażowych dokumentalnych obrazów historycznych. Nie ma w tym filmie literackiej intrygi, odrealniającej fantazją autora ścisłą prawdę historyczną dziejowych wydarzeń. Autorzy, reżyser i scenarzysta (Arkadiusz Perwencew) wybrali z przeżytej niedawno wojennej przeszłości to, co najistotniejsze, aby nie umniejszyć wyrazu prawdy, a uczynić ten właśnie wyraz prawdy treścią dramatu. Dynamika filmu, wydobyta zostaje z dynamiki dziejowych wydarzeń. Gra rzec by można — sama historia! Ona jest bohaterem utworu. Niezmiernie trudne zadanie zostało wykonane po mistrzowsku. Od pierwszego do ostatniego momentu filmu widz śledzi bieg wydarzeń z największym zainteresowaniem. Zostaje wprowadzony nie tylko na pola bitwy, lecz i do laboratorium wojny, do sztabów, za kulisy polityczne tak, że dokładnie może zrozumieć ową „wielką grę", której wynikiem był pogrom Niemców na Krymie. Poznaje również po mistrzowsku odtworzone nastroje szeregowych obu walczących armii, nie brak nadto filmowi satyrycznych akcentów.

„Trzeci szturm" ułatwia zrozumienie psychiki żołnierza radzieckiego, wychowanego przez lud i partię na świadomego obrońcę ojczyzny i ideałów wolności, świadomego nadto tej jedności, która stanowi o powiązaniu w jedną niezwyciężoną całość żołnierzy, dowódców i narodów radzieckich.

L. R-ch



Scena z filmu „Trzeci szturm"

Pokaz filmu „Czapajew" dla przodowników pracy

Z PRZYSŁOWIOWYM „zapartym tchem" patrzą na ekran oczy zebranych widzów, przodowników pracy. Uśmiech, żart Czapajewa wywołuje uśmiech na widowni, groza walki z „białymi" odbija się na twarzach stężałych z napięcia, wyrażających jedno pragnienie: żeby „Czapajewcy" zwyciężyli... Ale to co piszę, nie ma być recenzją. Recenzji na temat tego filmu napisano wiele i wszystkie zgodnie stwierdzają ogromną wartość tego filmu.

Dotychczas jednak nie słyszeliśmy jeszcze, co o tym filmie myśli przeciętny widz, bywalec kin. Zorganizowany przez Film Polski pokaz filmu „Czapajew" jest pierwszym z pokazów dyskusyjnych, przewidzianych w przyszłości.

Po skończonym filmie głos zabrał płk. Stanisław Wohl, który w słowie wstępnym podał czas powstania filmu (1924), a następnie wysunął zagadnienie jego aktualności.

Pierwsza zabrała głos ob. Siwkowa, pracownica Elektrowni Miejskiej. Zwróciła ona uwagę, że konieczne jest, aby filmy historyczne były poprzedzone wstępem, który wprowadziłby widzów w epokę, w której rozgrywa się akcja i pozwolił zrozumieć tło filmu. Następnie ob. Siwkowa stwierdziła, że w filmie „Czapajew" przedstawione są dwa światy. Stary świat cechuje obłuda uwidoczniona w stosunku pułkownika do ordynansa, w nowym występują charaktery prymitywne, lecz moralnie zdrowe, stanowiące doskonały materiał do wychowania. Dyskutantka podnosi ogromną rolę wychowawczą partii.

Ob. Jasiński, student UW, wypowiada się na temat realizmu socjalistycznego, który znalazł pełny wyraz właśnie w tym filmie.

Głos zabiera ob. Wohl, który uzupełnia wypowiedź swojego przedmówcy, dodając, iż realizm ten osiągnięty został nie przez niewolnicze kopiowanie szczegółów rzeczywistości, ale przez odtworzenie prawdy historycznej.

Ob. Leparski Zygmunt z OKZZ zwraca uwagę na dwa aspekty filmu „Czapajew". Pierwszy z nich stanowi strona historyczna filmu, drugi to problem żywiołowości rewolucji w jej początkowym stadium i następnie nadawanie tej rewolucji charakteru świadomego ruchu proletariatu.

Wniosek ogólny można by sformułować tak: film ten może być dla nas wskazówką, jak wprowadzić życie codzienne do sztuki.

Z. P.

„Żelazny potok"

„ŻELAZNY POTOK"
A. S. Serafimowicz
Wyd. „Prasa Wojskowa"

Z rosyjskiego przełożył Józef Brodzki

W historii Rewolucji Rosyjskiej wojna domowa rozpoczyna okres nieprzeliczonych trudności, uciążliwych zmagań i wytężonej, prowadzonej bez wytchnienia walki. W bieg tych wydarzeń wprowadza nas książka Serafimowicza. Autor nie wnika w całokształt spraw i zagadnień, nie rozpatruje ogólnej sytuacji, nie przerzuca akcji poza obręb Kubania, nie odrywa uwagi od losów tej samej zawsze kolumny, a jednak pozwala odgadnąć równie ciężkie położenie na całym obszarze kraju. Regularna, dobrze zorganizowana i świetnie zaopatrzona biała armia okrąża ze wszystkich stron zgromadzone w pośpiechu niewyćwiczone, niezdyscyplinowane ochotnicze czerwone oddziały. W porównaniu z ruchliwością kozackich pułków, przemieszani z cywilną ludnością, wtłoczeni pomiędzy przeładowane dobytkami rodzin tabory, stojący po stronie Rewolucji żołnierze stanowili ciężką i niezdolną do szybkich poruszeń gromadę. Zwłaszcza w początkowym okresie przewaga sił nieprzyjacielskich występuje szczególnie ostro.

Powoli jednak następują zmiany i sytuacja ulega poprawie. Wybór dowódcy jest pierwszym, szczęśliwym posunięciem. Od tej chwili wola jednostki usprawnia niekarne szeregi, kieruje marszem i decyduje o losach tysięcy ludzi.

Na przykładzie Kożucha wykazuje autor wpływ okoliczności na kształtowanie charakteru i zdolności człowieka. Na skutek wzrastającego poczucia odpowiedzialności za powzięte plany i postanowienia, uparty chłop kubański zmienia się w świadomego celu wodza. W miarę jak białe wojska zaciskają okrążające pierścień, cel ten rysuje się coraz wyraźniej. Istnieje jedno tylko wyjście i jedyna droga ocalenia. Należy jak najspieszniej wyruszyć naprzód, odnaleźć wolne, niebronione przejście, omijać pozycje nieprzyjacielskie i forsownym marszami dogonić „swoich". Wykonanie planu zmusza do największych wysiłków i najcięższych ofiar. Nieuniknione spotkania z wrogiem powodują krwawe potyczki, głód wyczerpuje siły, obecność kalek paraliżuje ruchy, śmierć dzieci i rozpacz kobiet pozbawia otuchy. A jednak kolumna maszeruje. Okrucieństwa kozaków oraz tchórzostwo białych oddziałów rodzą zaciętość i wytrwałość. Odniesione zwycięstwa napełniają dumą i nadzieją. Z oberwanej, źle uzbrojonej czeredy formuje się wojsko, z utrudzonych szeregów ruszają do ataku żołnierze Rewolucji.

Książce Serafimowicza zawdzięczamy poznanie wydarzeń wielkiej wagi w stadium ich powstawania, nabierania sił, rozpędu i stopniowego krzepnięcia. Spojrzenie wstecz pozwala ogarnąć olbrzymi rozmach Rewolucji Rosyjskiej i wniknąć w przyczyny jej ostatecznego zwycięstwa.

Wystawa Szopenowska w ZSRR

Do Komitetu Wykonawczego Roku Szopenowskiego nadeszło z Moskwy pismo WOKS-u (Wszechrosyjskiego Tow. Kulturalnej Łączności z Zagranicą) z prośbą o użyczenie eksponatów z Polski na organizowaną w ZSRR wielką Wystawę Szopenowską, z okazji stuletniej rocznicy zgonu Szopena. Jak wiadomo muzyka Szopena cieszy się w ZSRR szczególną popularnością, a wśród pianistów radzieckich znajduje się wielu wybitnych szopenistów. Młodsi z nich wezmą niewątpliwie udział w IV-ym Międzynarodowym Konkursie im. Szopena dla pianistów, który odbędzie się w Warszawie we wrześniu i październiku br.

Czy pamiętasz?

21.II.1920 — Z inicjatywy W. I. Lenina powstała „Komisja elektryfikacji Rosji“ („GOELRO“).

22.II. 921 — Powstał „Gosplan“ — Państwowa Komisja Planowania (obecnie: Państwowy Komitet Planowania Rady Ministrów ZSRR).

23.II.1918 — Pierwsze wielkie zwycięstwo Robotniczo - Włościańskiej Czerwonej Armii — rozbicie wojsk niemieckich pod Narwą i Pskowem. Dzień narodzin Armii Radzieckiej.

22.II..1944 — Armia Radziecka wyzwala Krzywy Róg.

23.II. — Dzień Armii Radzieckiej i Floty Wojennej.

23.II.1945 — Zmarł znany pi ar radziecki A. M. Tołstoj (ur. 1883 r.).

24.II.1856 — Zmarł wielki rosyjski matematyk N. I. Łobaczewskij. (ur. w 1793 roku).

2. I.1921 — Ustanowienie władzy radzieckiej w Gruzji.

S. GARIN

GWARDYJSKA BRYGADA

Rybacy z nad cieśniny Kercz mogą w ciągu jednego dnia wypływać na połów na dwa morza — Azowskie i Czarne. Osiedla rybackie znajdują się bowiem na brzegu akurat w miejscu, gdzie stykają się obydwa te morza.

Gdy wybierałem się w te okolice, poradzono mi: „Zapoznajcie się z brygadą Marii Kozłowej. — To najlepsi rybacy Półwyspu Kerczeńskiego“.

Brygada Kozłowej składa się tylko z trojga osób: Wasylego Korotkia, Pawła Fedorowa — starszych mężczyzn, którzy całe życie zajmowali się rybołówstwem oraz z młodej kobiety — brygadiera Marii. Brygadę tę nazywają „gwardyjską“.

— Dlaczego nadano jej to zaszczytne wojskowe miano? — zapytałem.

— Za czyny godne gwardii — brzmiała odpowiedź. Żadna brygada nie łowi tak wiele ryb. Czy wypływa na Morze Czarne, czy też łowi ryby w Morzu Azowskim, lub w cieśninie — połów brygady Marii Kozłowej jest zawsze najbogatszy.

Ale nie tylko o to chodzi. Pamiętamy dobrze co ta brygada robiła podczas wojny...

I opowiedziano mi niezwykłą historię tych trojga prostych ludzi.

...Jak wiadomo w czasie wojny Półwysep Kerczeński kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Przez wiele miesięcy linia frontu rozdzielała miasto Kercz na dwie części. Cieśnina znajdowała się pod obstrzałem, stale patrolowały nad nią nieprzyjacielskie samoloty, ostrzeliwując każdą, najmniejszą nawet, łódkę.

W tym właśnie okresie brygada Marii Kozłowej nie spoczęła ani przez chwilę. ..ybacy przewozili rannych żołnierzy przez cieśninę, podczas wysadzania na ląd radzieckich desantów łódka w ciągu nocy robiła po kilka rejsów między brzegami Tamańskim a Kerczeńskim, przewożąc żołnierzy, amunicję i żywność.

Nieocenione usługi oddali te rybacy partyzantom, dostarczając im na wyznaczono miejsce żywność i sprzęt wojskowy.

Gdy Krym został już oswobodzony, brygada Marii Kozłowej pierwsza rozpoczęła odbudowę gospodarki kołchozu rybackiego. Wraz z marynarzami marynarki wojennej oczyszczali oni cieśninę Kerczeńską od pływających min. Wszystko to robiono w „wolnych“ chwilach — brygada nadal bowiem wypływała na morze na połów ryb.

— Teraz rozumiecie już dlaczego nazywamy tę brygadę — gwardyjską? — zapytał rybak, który opowiedział mi historię Marii Kozłowej i jej dwóch dzielnych pomocników.



UCZMY SIĘ ROSYJSKIEGO 3)

ТЕРЕМОК [1]).

На третий год узнали про то дупло пчелы [49]). Прилетели. Видят — дуб, в дубу — дыра с лошадиную [50]) голову [51]). Кружат, жужжат, спрашивают:

— Терем-теремок, кто в тереме живет?

— Жил дятел пестрый — нос вострый, жил скворец — первый в роще певец, жил сыч — попадешь к нему в когти — не хнычь, жила белка — по веткам скакалка, по дуплам сиделка, теперь я живу — куница — всех мелких зверей убийца. А вы кто?

— Мы пчелиный рой — друг [52]) за дружку [53]) горой. Кружим, жужжим, жалим [54]) грозим большим и малым. Ступай-ка из терема вон, пока цела!

Испугалась куница пчел, убежала.

Натаскали пчелы воску, стали в дупле жить. Год живут, другой живут — крошится старый дуб, шире дупло.

На третий год узнал про то дупло медведь. Пришел. Видит — дуб, в дубу — дырища в целое окнище. Спрашивает:

— Терем-теремок, кто в тереме живет?

— Жил дятел пестрый — нос вострый, жил скворец — первый в роще певец, жил сыч — попадешь ему в когти — не хнычь, жила белка — по веткам скакалка, по дуплам сиделка, жила куница — всех малых зверей убийца, теперь мы живем — пчелиный рой — друг за дружку горой. А ты кто?

— А я медведь, Мишка, вашему терему крышка! [55])

Влез на дуб, просунул голову в дупло, да как нажал! [56]) Дуб-то пополам [57]) расселся, а из него — считай-ка, сколько лет копилось: [58])

шерсти,
да сена,
да воску,
да моху,
да пуху,
да перьев,
да пыли — [59])
да пх-х-х!...

Теремка-то и не стало.

[50-51]) wielkości końskiego łba, [52-53]) jeden za drugiego, [54]) kąsamy, kłujemy żądłem (o osach, pszczołach), [55]) pokrywka, klapa tut. koniec, [56]) nacisnął, [57]) na wpół, [58]) gromadziło się, zbierało się, [59]) kurzu.

Uwagi: a. — albo
r. rosyjskie; wyrazy rosyjskie podkreślone.
tut. tutaj.

A a — А а
Bb — Б б
C c — Ц ц
D d — Д д
E e — Э э
F f — Ф ф
G g — Г г
Ch ch — Х х
I i — И и
J j — Й й
K k — К к
Ł ł — Л л
M m — М м
N n — Н н
O o — О о
P p — П п
R r — Р р
S s — С с
T t — Т т
U u — У у
W w — В в
Y y — Ы ы
Z z — З з
Ż ż — Ж ж
Cz — Ч ч
Sz — Ш ш
Szcz — Щ щ
Je — Е е
Ju — Ю ю
Ja — Я я
znak zmiękczenia — Ь ь

Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W PRACY OŚWIATOWEJ PRZEZROCZA — POMOCĄ

Dążąc do zapewnienia oddziałom jak najdalej idącej pomocy w pracach kulturalno-oświatowych, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zaopatruje zarządy wojewódzkie i powiatowe w przezrocza, które odgrywają znaczną rolę w informowaniu o Związku Radzieckim. Ostatnio w związku z 25-tą rocznicą śmierci Lenina zarządy wojewódzkie i powiatowe zostały zaopatrzone w nową serię przezroczy w dwóch częściach.

Część I — „Subotnik" w Kremlu" obrazuje powstanie i rozwój wielkiej akcji „subotników", kiedy w trudnych latach wojny domowej społeczeństwo radzieckie stanęło do bezpłatnej honorowej pracy wykonywanej poza normalnymi zajęciami we wszystkich dziedzinach odbudowy państwa. Od soboty, dnia wyznaczonego dla tych prac, otrzymały one nazwę „subotników".

Część II — „Żarówka Iljicza" ilustruje jeden z fragmentów realizacji planu elektryfikacji ZSRR w r. 1920. Twórcą tego planu był Lenin.

Obecnie Wydział Kulturalno-Oświatowy przygotowuje dwuczęściowe serie nowych przezroczy, które zostaną wysłane w teren na dzień 23 lutego, w którym obchodzona jest 31 rocznica istnienia Armii Radzieckiej. Część I tej serii nosi nazwę „Wróg będzie pokonany", drugi „Zdobycie Berlina".

„Zdobycie Berlina" to wspaniały obraz zwycięskiego wyzwoleńczego marszu wojsk radzieckich przez Węgry, Rumunię, Polskę, Czechosłowację, Jugosławię i pokonane Niemcy aż do Berlina.

Części następnej serii to „Nieśmiertelna sława Stalingradu", która obrazuje wiekopomną bitwę o Stalingrad za pomocą fragmentów z walk i obrony oraz „Stalingrad wytrwał — Stalingrad odbudowuje się", która daje obraz wspaniałego rozmachu odbudowy i budowy nowego pięknego miasta Stalina.

WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE PRZODUJE POD WZGLĘDEM ILOŚCI CZŁONKÓW - CHŁOPÓW

Współpraca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej dała bardzo dobre wyniki na terenie województwa rzeszowskiego. W szeregi członków Towarzystwa wstępuje coraz więcej chłopów. Interesują się oni bardzo rolnictwem i życiem wsi radzieckiej i są pilnymi uczestnikami odczytów na ten temat, urządzanych przez ZSCh i TPPR. 10 kół i 14 gromad powiatu dębnickiego ma już Koło TPPR, a gromady pozostałe dążą również do zorganizowania kół na swoim terenie. Również w 9 gminach powiatu jarosławskiego założono koła, które odznaczają się dużą ilością członków.

POMYŚL A ZGADNIESZ

SPRÓBUJ PO ROSYJSKU



Z podanego rysunku odczytać trójwyrazowe zdanie w języku rosyjskim. Przypuszczamy, że rebus ten nie sprawi wiele trudności nawet tym, którzy nie znają zbyt dobrze języka rosyjskiego, gdyż znaczenia poszczególnych rysunków prawie pokrywają się z odpowiednimi wyrazami polskimi.

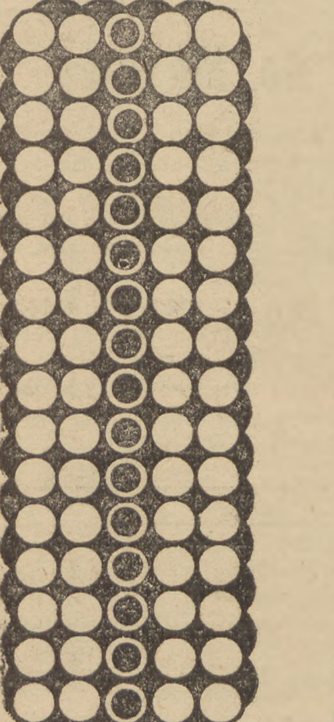
„Ed-Ka" — Łódź

LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać 16 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach, przy czym ostatnia litera tych wyrazów jest jednakowa. Litery środkowe tych wyrazów (w zaznaczonych kółkach), czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Zarozumiałość, nadętość, buta; 2) strzelba myśliwska; 3) pospolita choroba wynikająca z przeziębienia; 4) bój, walka; 5) ogół czasopism; 6) gęsty las rosnący na bagnistych gruntach Syberii; 7) smętny utwór muzyczny, oparty na melodiach ukraińskich; 8) szklana płyta okienna; 9) odpis z oryginału; 10) zwierzę z rodziny jeleni; 11) przywidzenie, urojenie; 12) część toru kolejowego; 13) przyrząd do palenia tytoniu; 14) roślina kwitnąca tylko raz w czasie swego istnienia; 15) imię męskie; 16) naczynie blaszane (np. do mleka).

E. Płociński — Poznań



PRZY GŁOŚNIKU

Warszawa I

21.II — godz. 16.50—17— Utworzenie Komisji Elektryfikacyjnej w ZSRR (Roman Wierny).

— g. 21,30—22.00 — „Ostatni bal Aleksandra Puszkina" (montaż literacki: fragm. sztuki Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Maskarada" oraz wiersze Puszkina, Lermontowa i Żukowskiego. Opracowanie Tadeusza Kubiaka, oprac. muzyczne Zygmunta Mycielskiego). (Warszawa).

22.II. — g. 17.50 — 18 — Najkrótsza droga ze Zw. Radzieckiego do Ameryki prowadzi przez biegun. (Czesław Centkiewicz).

— g.18,50—19 — W laboratorium najstarszego uczonego radzieckiego. (Irena Dobosz).

23.II. — g. 21,30 — 22 — Montaż literacki poświęcony Armii Radzieckiej w opracowaniu Stanisława Nadzina (w rocznicę utworzenia Czerwonej Armii) (Warszawa).

26.II—g. 12.45—13 — Audycja wiejska poświęcona ZSRR.

— g. 21.45—22 — Nowela Antoniego Czechowa pt. „Tęsknota" w przekładzie Marii Gero (Warszawa).

Warszawa II

21.II — g. 19,00—19.20 — „Ognie w zatoce", powieść Jerzego Chołopowa, w przekładzie Jerzego Wyszomirskiego, odc. 21.

22.II — g. 22,00—22.15 — „Poeci rosyjscy o Polsce". Audycja poetycka.

23.II — g. 19,25—19.45 — „Ognie w zatoce", powieść Jerzego Chołopowa, w przekładzie Jerzego Wyszomirskiego, odc. 22.

25.II — g. 19.15—19.35 — „Podróż z nihilistą", humoreska Mikołaja Leskowa, w przekładzie Witoldy Wojnarowicz.

26.II — g. 19.25—19,45 — „Ognie w zatoce", powieść Jerzego Chołopowa, w przekładzie Jerzego Wyszomirskiego, odc. 23.

Między przyjaciółmi

OB. ST. JASIELSKI ORAZ OB. „UCZĄCA SIĘ". Sprawa zbyt małego druku w rubryce „Uczmy się rosyjskiego" została przez nas zauważona. Niestety, na razie ze względów technicznych nie możemy zamienić czcionek na większe. Staramy się jednak, by zadanie to rozwiązać pomyślnie ku zadowoleniu naszych czytelników i mamy nadzieję, że już w jednym z najbliższych numerów uda się nam to zrealizować. Dziękujemy serdecznie za uwagi i prosimy pamiętać o nas i dzielić się z nami cennymi spostrzeżeniami na temat mankamentów pisma.

OB. DRABEK JÓZEF, PORĘBA. List Pana przekazaliśmy Administracji „Przyjaźni", która oczywiście przychyli się do Pana prośby. Sądzimy jednak, że prenumerata zawsze wynosi taniej, niż zakupywanie pisma pojedyńczo w kiosku. Łączymy pozdrowienia.

OB. BORUS EMIL — GOLESZÓW. Za miły list dziękujemy. Recenzji Pana nie zamieszczamy ze względu na to, że o filmie „Narzeczona z Turkmenii" pisaliśmy już w „Przyjaźni", a także i dlatego, że dział recenzji zarówno filmowych jak i teatralnych prowadzony jest u nas przez stałych recenzentów. Nie omieszkamy jednak w razie powtórnego urządzania konkursu na recenzję o filmie radzieckim skorzystać z Pana współpracy. Tymczasem, jeśli chciałby Pan pomóc nam w naszej pracy, prosimy pisać do nas o tym, co dzieje się w Waszym fabrycznym Kole TPPR, jak idzie praca, jakie są osiągnięcia itp. Pozdrawiamy serdecznie.

OB. WACŁAW ZALESKI. Wiersza Pana, jakkolwiek jest zupełnie niezły, narazie nie zamieścimy. Cenne natomiast byłyby dla nas informacje o życiu koła Towarzystwa, do którego Pan należy. O ile Pan może pisać na ten temat, prosimy bardzo o współpracę. Dziękujemy Panu serdecznie za życzenia i pozdrawiamy Pana.

OB. J. BARTLEWICZ. Bardzo dziękujemy za recenzję o naszym piśmie. Recenzję o książce Owieczkina, zatrzymujemy do ewentualnego wykorzystania wtedy, gdy książka ukaże się w przekładzie polskim. Łączymy serdeczne pozdrowienia.

Start i meta



Mistrz Armii Radzieckiej w skoku na nartach — sierż. Turkow.

Armia Radziecka masową szkołą wychowania fizycznego

ZAGADNIENIOM wychowania fizycznego i sportu poświęca się w Armii Radzieckiej bardzo wiele uwagi. Radzieckie Siły Zbrojne posiadają dobrze zorganizowane kluby sportowe i zrzeszenia, jak CDKA, „Skrzydła Sowietów", „Marynarz" i inne, które postawione są na bardzo wysokim poziomie jeżeli chodzi o sport wypoczynkowy. Ponadto w ramach ogólnego szkolenia żołnierze przechodzą specjalne ćwiczenia z zakresu wychowania fizycznego.

PRZED 30-tu LATY

Rząd radziecki zawsze doceniał należycie wartość wychowania fizycznego, toteż ze szkoleniem sportowym w armii spotykamy się już w pierwszym roku po zwycięskiej Rewolucji Październikowej i powstaniu szeregów Armii Radzieckiej. W kronikarskich notatkach natknąć się można na wzmiankę z 1918 roku, kiedy już w ówczesnym Piotrogradzie w b. Głównej Szkole Gimnastyczno-Szermierczej zorganizowano kursy dla instruktorów sportowych w armii. Jednocześnie w szkołach wprowadzono obowiązkowe ćwiczenia wojskowe dla uczniów wyższych klas i w ten sposób już w pierwszym roku władzy radzieckiej powstały fundamenty dla dalszego planowego i masowego rozwoju wychowania fizycznego wśród pracujących. 25 maja 1919 roku na Placu Czerwonym w Moskwie uczczono pierwsze święto sportowe wspaniałą defiladą instruktorów i kursistów wychowania fizycznego przed W. I. Leninem.

ŻOŁNIERZE — SPORTOWCY

Od chwili wprowadzenia norm GTO (Gotow k'Trudu i Oboronie — Bądź Gotów do Pracy i Obrony), które stały się podstawą radzieckiego systemu upowszechnienia kultury fizycznej i zarazem wspaniałego rozwoju sportu radzieckiego, sprawa wychowania fizycznego w Armii nabrała jeszcze większego znaczenia.

Z każdym rokiem w miarę wzrostu kultury i dobrobytu narodu radzieckiego, w szeregi armii napływało coraz zdrowsze i fizycznie silniejsze młode pokolenie. Żołnierski mundur ubierali młodzieńcy posiadający już znaczki GTO, a tych łatwiej już było szkolić w nauce trudnej sztuki wojennej.

Armia wychowała dla kraju setki tysięcy aktywnych sportowców, którzy wróciwszy po zdemobilizowaniu do swoich miast i wsi zajmowali stanowiska instruktorów czy trenerów sportowych i w ten sposób przyśpieszali i nadawali tempo masowemu ruchowi wychowania fizycznego. W ten sposób Armia Radziecka stała się najbardziej masową szkołą wychowania fizycznego młodego pokolenia.

Na tym jednak nie koniec. Sportowcy Armii Radzieckiej zaczęli osiągać rezultaty pretendujące do najlepszych w kraju. W ciągu pierwszego dziesięciolecia ustanowienia władzy radzieckiej, rekordy ZSRR i tytuły mistrzów kraju dostały się w ręce wychowanków kadr sportowych Armii, jak to miało miejsce z płk. Mordowinem, Owsiannikowem, Zelninem, Klimowem i innymi.

Twierdzenia o sporcie jako czynniku wyrabiającym i kształtującym w dużej mierze prócz mięśni również charakter człowieka, znalazły praktyczne zastosowanie właśnie w bojowej postawie radzieckiego żołnierza w czasie ostatniej wojny światowej.

NASI ZNAJOMI

Czytelnicy prasy sportowej w Polsce znają doskonale wielu sportowców radzieckich. Warto więc przypomnieć, że wszyscy niemal sportowcy, których mieliśmy niedawno zaszczyt gościć na naszych stadionach, wszyscy ci, którzy stali się głośni swymi wynikami i rekordami, byli żołnierzami Armii Radzieckiej. Pamiętamy doskonale boksera Korolewa — był on dowódcą jednego z oddziałów partyzanckich, doskonały miotacz Kanaki, który demonstrował swą klasę w Polsce, brał udział w heroicznej walce o Stalingrad i stracił tam władzę w prawej ręce, a mimo wszystko, jak mieliśmy możność przekonać się, rzuca lewą ręką młotem na poziomie europejskiej ekstraklasy.

Zwycięzca Olejnika i Chychły, Szczerbakow, wspaniały technik Grejner, wicemistrz Europy Kuźniecow, doskonały długodystansowiec Wanin, dziesięcioboista Wołkow — wszyscy oni są żołnierzami Radzieckiej Armii Jednym z najsilniejszych i najpopularniejszych klubów w ZSRR jest CDKA (Centralny Dom Krasnoj Armii) — dwukrotny mistrz piłkarski kraju i obecny leader rozgrywek hokejowych.

J. Janicki



Ciekawa sytuacja w meczu hokejowym — C. D. K. A. — Dynamo (Moskwa)



Drużyna piłki nożej C. D. K. A., która pobiła „Dynamo" w walce o puchar Z.S.R.R.

Polscy hokeiści jadą do Moskwy

Na zaproszenie Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR, 20 bm. wyjeżdża do Moskwy polska drużyna hokejowa w składzie: Maciejko, Więcek, Burda, Wołkowski i Palus z „Cracovii", Bronowicz i Świcarz z „Legii", Zieliński i Dybowski z „Pomorzanina", Csorich i Lewacki z „K. T. H.", Gansiniec z „Siły", Muszyński z „Gwardii", Skarżyński i Bugdoł z „Baildonu" oraz Nowotarski z „Piasta". Kierownikiem sportowym ekspedycji jest znany trener i opiekun reprezentacji piłkarskiej — Wacław Kuchar.

W czasie dwutygodniowego pobytu w Moskwie hokeiści polscy rozegrają kilka spotkań z najlepszymi drużynami radzieckimi, biorącymi udział w mistrzostwach ZSRR.

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650. półrocznie — zł 340. kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za.. egz tyg. „Przyjaźń" od dnia...." lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; Warszawa Praga, Ratuszowa 21. lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 6.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, Al Stalina nr 14, tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok III), tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz od 8 — 16. w soboty w godz. od 8 — 14.

Składano w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Odbito w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Smolna 10 B-63798

ŚWIĘTO RADZIECKIEJ ARMII





23 lutego 1918 roku oddziały radzieckie rozbiły doszczętnie wojska niemieckich zaborców, zgromadzone pod Pskowem i Narwą. Dzień ten, dzień pierwszego wielkiego zwycięstwa Armii Radzieckiej ogłoszony został jako dzień Jej narodzin. Pierwsze kroki Armii Radzieckiej nie należały do łatwych.

Już w pierwszych dniach rewolucji, dawna zdezorganizowana armia carska rozpełzła się po domach. Tylko twarde, zdecydowane jednostki zostały na swych posterunkach, tworząc zaczątki przyszłej Armii Radzieckiej, która tak chlubnie zapisała się na kartach historii ostatniej wojny, bijąc na głowę niemieckich zaborców i zatykając zwycięski sztandar aż w stolicy wroga — Berlinie.

1. Pierwsze oddziały Armii Radzieckiej wyruszają w r. 1918 pod Narwę.

2. Oddziały Armii Radzieckiej w walce ulicznej w Kaliningradzie (dawn. Królewiec).

3. Przeprawa transportów samochodowych na pontonach, przez rzekę Dniepr.

4. Lotnicy flotylli czarnomorskiej ładują do samolotów torpedy.

5. Dla potężnych czołgów nie ma dróg gorszych i lepszych. Przechodzą wszędzie.

6. Lecz całą potęgę tych „okrętów lądowych" widać dopiero w większym stopniu na defiladzie.

7. Zimą jednak, w czasie ofensywy pod Moskwą, ogromne usługi oddawały zwykłe sanki, cicho i skrycie dowożące pod pierwsze linie żołnierzy radzieckich ubranych w białe, ochronne kombinezony.

8. „Wkroczenie" Niemców do Moskwy. Wkroczyli, lecz nie tak, jak sobie obiecywali, a w charakterze... jeńców. Pozbawieni broni stracili swą butę, czując, że nadszedł czas, kiedy trzeba będzie odpowiadać za haniebne „wyczyny" mordowania bezbronnej ludności cywilnej.

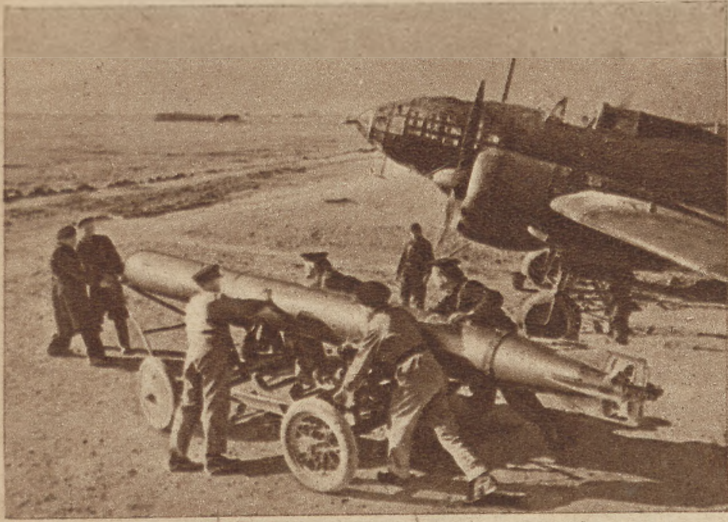
9. Uzbrojona i umundurowana przez Związek Radziecki — Armia Polska brała udział w zgnębieniu odwiecznego wroga, walcząc ramię w ramię z Radzieckimi Siłami Zbrojnymi. Wspólne stanowisko obserwacyjne w bitwie pod Kołobrzegiem.

















P. Sokołow Skalia

Oswobodzenie Kaługi